Rok X. Kraków-Podgórze, Wtorek 23 kwietnia 1912 Nr. 92

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petito 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7. (obok handlu WP. Balabuszyńskiego).
Administracya „NOWIN": ul. Gołębia 3 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Gołębia l. 3 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Gołębia 3.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Gołębia 3. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z Wiednia i Budapesztu.

Delegacye. — Kontyngent rekruta. — Przedłożenia wojskowe. — Uniwersytet ruski. — Gabinet Lucacsa.

Jak z Wiednia donoszą, **delegacye** zbiorą się dnia 30 b. m. Wspólny rząd przedłoży **sześciomiesięczne prowizoryum budżetowe.**

Wobec tego, że nie ulega już wątpliwości, iż przedłożenia wojskowe zarówno w Austryi jak i na Węgrzech szybko będą uchwalone, zajdzie więc ten ciekawy wypadek, że budżet wspólny będzie zawierać tylko **zwyczajny kontyngent rekruta, wojsko zaś będzie niebawem w posiadaniu już zwiększonego kontyngentu.** Dopiero delegacye, zbierające się w jesieni, uchwalą **zwiększone** kredyty na cele wojskowe.

Minister wojny **Auffenberg**, jak słychać, jeszcze przed zebraniem się delegacyj ustąpi ze stanowiska.

Rząd austr. spełnił przyrzeczenie dane Rusinom, iż niebawem weźmie pod rozwagę sprawę **Uniwersytetu ruskiego.** U ministra oświaty dra Hussarka odbyła się w obecności ministra Długosza konferencya informacyjna z przedstawicielami Klubu ukraińskiego w kwestyi Uniwersytetu ruskiego. Po omówieniu ogólnych punktów widzenia, dalszy ciąg tej konferencyi zapowiedziano na najbliższy czas.

Z Budapesztu donoszą:

Nowy gabinet **Lucacsa** zostanie zaprzysiężony przez cesarza we wtorek. Lucacs przyjmie do nowego gabinetu wszystkich członków dotychczasowego rządu. Lucacs zobowiązał się załatwić przedłożenia wojskowe i wystąpi także z projektem reformy wyborczej.

Namiestnik Bobrzyński w Krakowie.

Namiestnik **Bobrzyński** przybył wczoraj do Krakowa i odbył po południu dłuższą konferencyę z prezesem Koła polskiego drem **Leo.**

Jak słychać, przedmiotem konferencyi były nietylko bieżące sprawy administracyjne krajowe, co do których potrzebna jest interwencya Koła polskiego, ale omawiane też zostały doniosłe sprawy **polityczne** jak **kwestya marszałkowstwa**, w której namiestnik i prezes dr Leo zgodne wyrazili zapatrywanie, że w obecnej sytuacyi wysoce pożądanem byłoby dla kraju, gdyby udało się skłonić hr. Badeniego do zatrzymania urzędu marszałkowskiego w dalszym ciągu.

Krąży także wieść, jakoby wobec niezupełnie pomyślnego stanu zdrowia ministra skarbu **Zaleskiego** rozważano możliwość ewentualnych zmian personalnych w gabinecie hr. Sturgkha.

O marszałkowstwo galicyjskie.

Manifestacya posłów sejmowych.

Zamierzone ustąpienie marszałka hr. St. Badeniego poruszyło silnie opinię publiczną. Z wielu stron podjęte zostały zabiegi, aby marszałka skłonić do cofnięcia rezygnacyi. Przedewszystkiem namiestnik Bobrzyński nie szczędzi usiłowań, aby hr. Badeniego nakłonić do pozostania na posterunku, w czasie tak ważnym jak obecny, w którym chodzi o sfinalizowanie reformy wyborczej i załagodzenie sporu polsko ruskiego. Onegdaj **urzędnicy wydziału** udali się w deputacyi do marszałka, prosząc go o zaniechanie zamiaru ustąpienia, a marszałek oświadczył, że jakkolwiek nie może dać stanowczej odpowiedzi, weźmie *sprawę pod rozwagę.*

Jak słychać planowana jest także **manifestacya posłów sejmowych**, pod której wpływem prawdopodobnie hr. Badeni zdecyduje się zatrzymać buławę marszałkowską przynajmniej przez rok bieżący. Wobec tego upadają też — na razie — kombinacye co do osoby jego następcy.

Jedynym powodem rezygnacyi hr Badeniego był **stan zdrowia**, wymagającego leczenia. Przez 17 lat piastował hr Badeni swój urząd, odznaczając się wielką pracowitością, znawstwem spraw krajowych i rozwagą polityczną. Z pewnością z żalem powziął teraz zamiar ustąpienia ze stanowiska, z którem się zżył i na którem tak owocnie pracował — i przypuszczać można, że dowody uznania, jakie spotyka, skłonią go do pozostania na posterunku przynajmniej na czas przyszłej sesyi sejmowej.

Wojna włosko-turecka.

Rząd włoski w komunikacie urzędowym ogłasza, że nigdy nie oświadczył, jakoby zamierzał ograniczyć teren operacyj wojennych, pominąwszy wody Adryatyckie i Jońskie, na których akcya wojenna sprzeciwiałaby się interesom Włoch.

Z Konstantynopola donoszą, że wiele parowców, które miały wypłynąć na Morze Egejskie i do archipelagu, pozostały w portach. Telegraficzne połączenie z archipelagiem i wybrzeżem azyatyckiem przerwane.

Komendant Dardanelów stwierdza, że włoskie okręty wojenne zostały ciężko uszkodzone. Prasa turecka wyraża radość z powodu, iż flota włoska musiała się cofnąć.

Dardanele będą zapewne za kilka dni otwarte znów dla żeglugi

Jak donoszą z Konstantynopola rada ministrów odpowie na krok pokojowy mocarstw w tym sensie, że Turcya nigdy nie może zrezygnować z zwierzchności swej nad Trypolisem — i przeto odrzuca warunki pokojowe włoskie.

Telegraf donosi:

Londyn. Akcyę floty włoskiej pod Dardanelami osądzają tu bardzo ujemnie. Wedle sprawozdań nadeszłych z Konstantynopola, artylerya okrętów włoskich strzelała bardzo niezręcznie. Cała demonstracya floty włoskiej raczej ujemnie wpływa na powagę Włoch.

Kynstantynopol. Dardanele pozostaną zamknięte, dopóki włoska flota krąży po archipelagu.

Dzienniki tureckie donoszą, że włoska flota uwija się dalej koło archipelagu, zwłaszcza w okolicy Chios.

Czezme (naprzeciw wyspy Skio, niedaleko Smyrny, stacya dla tureckich okrętów wojennych). **Dwa włoskie okręty wojenne bombardowały w sobotę Laczatę koło Czezme,** nie wyrządziły jednak żadnej szkody. Włosi **bombardowali** także radiotelegraficzną stacyę w Makri.

Londyn. Jak słychać, rząd angielski oświadczyć miał w Rzymie, że gdyby demonstracya floty włoskiej ponowiła się, to w takim razie rząd angielski podejmie jeszcze raz stanowczy krok w Rzymie w duchu przyjaznym, lecz dającym do zrozumienia, że jest to ostatnia próba mająca rząd włoski nakłonić do rozważniejszego postępowania i nienarażania na szkodę interesów handlowych mocarstw, interesowanych w wolnym przejeździe przez Dardanele.

Po katastrofie „Titanica".

Śmierć milionera.

Parowiec „Carpathia", który we czwartek wieczorem zawinął do portu nowojorskiego z uratowanymi rozbitkami „Titanica", przywiózł ze sobą przejmujący swoją symboliczną grozą obraz:

Gdy wiozący 2200 osób i kilkaset milionów „Titanic", pomimo telegraficznych ostrzeżeń innych okrętów, że napotka góry lodowe pędził w nocy całą siłą pary, aby *„zdobyć rekord szybkości"* — i wreszcie wpadł na rafę lodową, gdy pękły spoidła okrętowe, a pasażerowie ogarnięci szałem trwogi wylegli na pokład, gdy marynarze gwałtem odrywali żony od mężów, córki od ojców i matki od synów, ratując przedewszystkiem kobiety i dzieci i wrzucając je poprostu do szalup — **wtedy dwoje starców stało nieporuszenie wśród tego zamętu i dzikiego przerażenia**, nie dając się rozłączyć. On wypowiadał rozpaczliwe żale, że całe życie pracował, aby zdobyć majątek, że zdobył wreszcie setki milionów dolarów — i teraz ginie tak marnie!

Był to **Izydor Strauss**, jeden z królów pieniężnych amerykańskich, którzy traktują z mocarstwami o pożyczki, jeden z tych, którzy wpływają na losy milionów ludzi przez posiadanie milionów dolarów — a teraz utonął wraz z żoną na



Labirynt Lucullusa. (Patrz artykuł).

padającym się statku, przeznaczonym dla takich właśnie, jak on potentatów!

Rzecz zdumiewająca: o wszystkiem pomyślano na „Titanicu", dziesiątki milionów wydano na urządzenie statku, na komfort, coby zwabiał potentatów finansowych — na ich zabawy i cele zbytku — zapomniano tylko o jednem: o zapewnieniu ich bezpieczeństwa.

Ofiary zbytku.

Prasa amerykańska gwałtownie napada na towarzystwa żeglugi, mówiąc, że na żadnym prawie statku niema tylu szalup ratunkowych, żeby pomieścić mogły cały personal okrętowy i podróżnych.

Dyrektor zakładów okrętowych „Horland i Wolff" w Belfaście, gdzie budowano „Titanica", oświadcza, że początkowo miano dać olbrzymowi morskiemu 40 łodzi ratunkowych. Ale ponieważ angielski urząd handlowy wciąż utrzymuje przestarzałe przepisy, zgodnie z którymi wystarcza 16 łodzi ratunkowych dla okrętu tej objętości(!), dano pokój pierwotnemu zamiarowi i „przestrzeń, przeznaczoną na łodzie, zużytkowano na statku w inny sposób".

A jeden z urzędników wielkich towarzystw żeglugi oświadczył dziennikarzom w Nowym Jorku co następuje:

„Niechże nas publiczność nie oskarża. Wina spada nie na nas, ale na publiczność, szczególniej zaś na tę, która żąda szybkiego przejazdu, która chce podrażnienia nerwów przez jazdy rekordowe, która żąda placów tennisowych, łaźni rzymskich i innych urządzeń zbytku, twierdząc, że nie może się bez nich obejść. Nie zawahalibyśmy się przed zapełnieniem pokładów łodziami ratunkowemi. Ale to by poszło na szkodę zbytkownych urządzeń. Zbytek wydaje się każdemu podróżnemu bardziej potrzebny niż bezpieczeństwo statku".

Dalej urzędnik oświadczył, że wszyscy przysięgliby na to, że „**Titanic**" **zatonąć nie może.** Wogóle inżynierowie okrętowi są zdania, że „jeżeli się zdarzy burza tak silna, że potrafi zniszczyć statek o pojemności 45 000 tonn, to tembardziej żadna szalupa nie utrzyma się wtedy na morzu. Łodzie ratunkowe służą tylko po to żeby w razie wypadku przy spokojnem morzu ratować ludzi znajdujących się na tonącym okręcie"...

No i przyszedł wypadek na spokojnem morzu i gdyby była dostateczna ilość szalup, to nikt by nie zginął

Tymczasem 1000 osób wskoczyło do morza, pełnego lodu, gdy wszystkie szalupy, pełne ocalonych, odpłynęły od „Titanica" — zbrakło łodzi.

Ale tennis, teatr, łaźnie rzymskie itd. i nawet „szluzy bezpieczeństwa" zrobiono...

Zeznania drugiego oficera.

Komitet śledczy Senatu dla sprawy katastrofy okrętu „Titanic" przesłuchał wczoraj drugiego oficera okrętu Lichtholdera. Podał on, że w chwili gdy spuszczano pierwszą łódź ratunkową, pokład okrętu wznosił się 70 stóp ponad wodą. Gdy spuszczano ostatnią łódź, pokład tylko kilka stóp wystawał nad wodę. Okręt tonął szybko. Łodzie były silnie obsadzone. Kobietom dawano pierwszeństwo. Fakt, że tylu ludzi z załogi uratowano, tłomaczy się tem, że gdy łodzie wyławiały osoby pływające w morzu, na 6 wydobytych było zwykle 5 marynarzy. Po zatonięciu okrętu kilka łodzi powróciło na miejsce katastrofy, aby szukać rozbitków. Na pokładzie „Titanica" nie było wcale paniki. Ci którzy pozostali na okręcie, nie rozpaczali.

Zatrzymanie prez. Izmaya.

Komitet śledczy Senatu dla sprawy katastrofy okrętu „Titanic" postanowił **nie pozwolić Izmayowi, prezydentowi „White Star Line" na wyjazd** do Anglii, gdzie zamierzał bezpośrednio odjechać, a także zatrzymać 12 ludzi z załogi i 4 oficerów „Titanica".

Śmierć kapitana Smitha.

Podróżni uratowani z okrętu „Titanic" podnoszą bohaterskie zachowanie się kapitana Smitha. Smith, zanim go fala zmiotła z pomostu, dodawał przez tubę odwagi osobom znajdującym się na pokładzie wołając: „Pokażcie, że jesteście Anglikami". Smith, porwany przez falę, starał się jeszcze pomagać osobom pływającym. Podróżni ocaleni opowiadają, że podczas ostatnich usiłowań ratunkowych miały miejsce brutalne sceny. Sprzeczność tych opowiadań można wytłomaczyć tem, że „Titanic" miał 7 pokładów, a z jednego pokładu nie można było widzieć, co się dzieje na drugim. Gdy okręt

tonął, wielu pasażerów w panicznym strachu rzuciło się do wody.

Na łodziach ratunkowych. — Brutalni oficerowie.

Wśród ocalonych z okrętu „Titanic“ znajduje się 6 Chińczyków, których odkryło pod ławkami łodzi ratunkowych, już po wyciągnięciu tychże na pokład okrętu „Carpathia“. Inni dwaj Chińczycy udusili się pod ławkami łodzi pod ciężarem osób siedzących.

Z opowiadań uratowanych podnieść należy, że żalą się oni na brutalne zachowanie się oficerów okrętowych w łodziach ratunkowych. Kazali oni n. p. żonom bogatych Amerykanów całemi godzinami wiosłować, wykrzykując: „Teraz my pokażemy żonom Yankesów“.

Nowe zarządzenia.

Urząd hydrograficzny Stanów Zjednoczonych polecił Towarzystwom żeglugi, aby drogę dla parowców transatlantyckich wytyczały 180 mil morskich na południe od miejsca, w którem „Titanic“ uległ katastrofie.

Niemiecka linia Hamburg-Ameryka postanowiła zaopatrzyć parowce w przybory ratunkowe ponad liczbę przepisaną ustawą, mimo, że niemieckie przepisy więcej są już obecnie wymagające w tym względzie, niż przepisy angielskie. Zarządzenia linii tej mają na celu, aby ewentualnie mógł się znaleźć ratunek dla wszystkich osób, znajdujących się na pokładzie.

Ustawa przeciw posagom.

Najnowsze hasło bojowe „księżniczek dolarów“. — Zgromadzenie córek milionerów. — Z miłości a nie dla posagu. — Teorya a praktyka.

„Nie chcemy posagu — żądamy miłości!“ — oto najnowsze hasło bojowe amerykańskich córek milionerów i miliarderów. Pierwszą, która ten okrzyk podniosła, była miss E. Brittnaud, córka miliardera z Chicago. Zaprosiła wszystkie swoje rówieśniczki na zgromadzenie, na którem wyłuszczyła swój program. Położenie córek milionerów — wywodziła piękna miss Brittnaud z zapałem — jest pożałowania godne! Nie mogą one liczyć na miłość swych mężów, którzy tylko i wyłącznie „lecą“ na ich posagi. Córka milionera może być piękną, uroczą, wykształconą, miłą, dobrą — żaden mężczyzna nie pyta o te ich zalety umysłu i serca, gdyż ma wyłącznie na oku jej posag. W konkluzyi domagała się referentka, by kongres uchwalił ustawę, zabraniającą milionerom dawania swym córkom posagu większego, aniżeli jest nieodzownie koniecznem do założenia nowego gospodarstwa.

Wypadek powyżej opisany istotnie się zdarzył przed kilku miesiącami. Tymczasem miss Brittnaud, fanatyczna przeciwniczka posagów, zaręczyła się przed kilku tygodniami. Naturalnie przyjaciółki ją pytały, czy — wierna swej zasadzie — zrzekła się posagu oraz, czy jej narzeczony żeni się z nią dla posagu, czy też dla jej osobistych zalet. Piękna miss Brittnaud odparła dumnie, że wprawdzie posagu milionowego się nie wyrzekła, lecz że jej narzeczony kocha ją i nie dba o podobne „drobnostki“...

Fałszywe banknoty 100-koronowe.

Sprawa fałszywych banknotów wkracza już w dziedzinę publicznego skandalu. Nie wyłapano jeszcze szajki, puszczającej masowo w obieg fałszywe banknoty 20 koronowe, gdy już nadchodzi z Wiednia wiadomość, że pokazały się tam falsyfikaty banknotów stukoronowych. Sprawa przedstawia się następująco:

W ubiegłą sobotę zgłosił się do kasy głównej Banku austro-węgierskiego jakiś elegancki pan i wręczając kasyerowi pakiet, zawierający 100 sztuk banknotów stukoronowych, prosił o wymianę tychże na banknoty tysiąckoronowe. Kasyer, nie przeczuwając nic złego, przeliczył tylko zawartość pakietu, poczem bezzwłocznie wypłacił nieznajomemu 10 sztuk banknotów tysiąckoronowych. — Po jego odejściu wyszło dopiero na jaw, że wszystkie owe do zamiany wręczone banknoty stukoronowe były fałszywe. Falsyfikaty są nader udatne. Śledztwo wdrożone celem wyśledzenia sprawcy, nie wydało dotąd żadnego rezultatu. — Sprawca przepadł jak kamień w wodzie.

Z kraju.

Wybór posła do parlamentu w Rzeszowie. — W niedzielę odbył się w sali „Sokoła“ wiec, zwołany przez m. Komitet wyborczy, w sprawie wyboru posła do parlamentu w miejsce p. Bilińskiego. Na wiecu tym zgłoszono kandydatury: wiceburm. dra Krogulskiego i nadinż. kol. Karasia. Obaj kandydaci przemawiali imieniem soc. demokratów. Dr Pelzling oświadczył, że partya ta nie stawia obecnie swojego kandydata. — Wybór dra Krogulskiego uchodzi za zapewniony.

Z Bielska-Białej.

Wielki pożar fabryki.

Jak już w sobotę donieśliśmy, wybuchł we czwartek w Bielsku w fabryce sukna Geyera wielki pożar, który zniszczył doszczętnie całą fabrykę, prócz tego pociągnął za sobą ofiarę w życiu ludzkiem. W czasie pożaru spalił się bowiem żywcem 47-letni robotnik fabryczny Józef Kluczyński, rodem z Żywca, zamieszkały w Lipniku. Prócz tego 5 innych osób odniosło w czasie pożaru znaczne poparzenia na całem ciele. Pożar powstał o g. 8 rano w jednym z drewnianych składów w pobliżu fabryki. Silny wiatr panujący tego dnia przerzucił w jednej chwili zarzewie ognia na dach fabryki, tak, że kiedy na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa, górne piętra fabryki stały już w płomieniach. Na miejsce pożaru przybyli prócz straży ogniowej również i burmistrz Hoffmann, komendant Schneider, kompania 13 pp. pod dowództwem kapitana Wita, policya i żandarmerya. Akcya ratunkowa skutkiem szybkiego rozszerzania się ognia musiała się ograniczyć do ochrony sąsiednich budynków przed rozszalałym żywiołem. Wielkie niebezpieczeństwo groziło również ze strony kotłów fabrycznych, które mogły lada chwila eksplodować. Znalazło się jednak kilku dzielnych strażaków, którzy z narażeniem życia wtargnęli do stojącej w ogniu hali maszyn i pootwierali klapy bezpieczeństwa. O g. 10 rano runęły maszyny w dół, a wraz z niemi zawaliły się ściany górnych pięter, zmieniając całą fabrykę w jeden stos gruzów. W czasie wybuchu pożaru w fabryce znajdowało się już kilkuset robotników i robotnic. Zdołali oni ujść przed ogniem, z wyjątkiem Kluczyńskiego, który został na II piętrze i spalił się żywcem. Ciężkich poparzeń doznali nadto robotnicy Fijak, Zawadzki i Walus, wszyscy z Lipnika. Fijak, przewieziony do szpitala, walczy ze śmiercią. Na miejscu pożaru czuwała straż do piątku wieczora.

Około południa w piątek zaalarmowano straż ponownie, gdyż z pomiędzy zgliszcz począł się ponownie wydobywać dym i od czasu do czasu buchał ogień. Tym razem jednak straż ugasiła ogień zupełnie.

Fabryka była ubezpieczona. Szkoda na razie nieustalona.

Labirynt Lucullusa.

Nowa amerykańska zabawa, która niebawem wprowadzona będzie do Europy.

(Patrz ilustracyę).

Dwaj francuscy artyści, malarz Henryk Detouelle i architekt Bonneste wymyślili nową, oryginalną zabawę, której dali nazwę „labiryntu Lucullusa“. Jest to rozrywka zupełnie nowa, bardzo wesoła, a przytem utrzymująca uczestników w bezustannem napięciu. Wszyscy, którzy wejdą do „labiryntu“, muszą szukać ukrytych w nim skarbów. Jeżeli je znajdą, otrzymują nagrodę, jeżeli zaś im szczęście nie dopisze, narażają się na pośmiewisko.

W N. Jorku otwarto w tych dniach pawilon labiryntowy. Kręte korytarze, poprzedzielane kilkudziesięciu jednakowemi drzwiami, prowadzą do e statecznej loży, w której znajduje się niespodzianka. Ostrożny i skrupulatny gość, który cierpliwie, krok za krokiem posuwa się naprzód, badając przedtem trwożliwie każdą napotkaną parę drzwi, znajduje się nagle na polu, tracąc zapłacony wstęp, podczas gdy lekkoduch, który na los szczęścia wybiera drzwi, dostaje się do upragnionego celu. W westibulu pawilonu znajduje się 12 lustrzanych drzwi, prowadzących do tyluż korytarzy. Przychodzień, oszołomiony niezliczoną ilością jego obrazów lustrzanych, odrazu traci zmysł oryentacyjny. A w upragnionej loży znajduje się pięć stołów, uginających się pod ciężarem najwyszukańszych delikatesów. Także wygrać można biżuterye znacznej wartości, owoce, czekoladę i t. p.

Rycina nasza przedstawia publiczność, szukającą gorączkowo właściwych drzwi w „labiryncie“. A loże z nagromadzonymi smakołykami są ową nagrodą, do której 95 na 100 zwiedzających nadarmo wzdycha...

Ze świata.

Echo strzałów w parlamencie. Samuel Henry podający się za pastora, autor książki „Tołstej i Mesyasz“, wywołał kilka tygodni temu w parlamencie angielskim wielkie zamieszanie, strzeliwszy w przedsionku kilkakrotnie z rewolweru w powietrze. Henrego aresztowano, po zbadaniu jednak przez lekarzy wypuszczono na wolność, jako niepoczytalnego. Obecnie, jak donoszą z Londynu, Henry, widocznie w przystępie szału, poderżnął śpiącej żonie gardło, a następnie zastrzelił się z rewolweru.

Sprawa Ronikiera. Pismo rosyjskie „Warszawskoje Słowo wystąpiło z następującemi rewelacyami o sprawie Ronikiera: Niejaki Domański, który znajdował się w więzieniu razem z Zawadzkim i Siemińskim, opowiadał, że kiedyś, podczas przechadzki w więzieniu, Siemińskiemu rozwiązał się język i oświadczył, że Zawadzki w dzień zabójstwa wysłał jego, Siemińskiego, umyślnie na wieś, aby pozbyć się niepotrzebnego świadka. „Gdy wróciłem następnego dnia — opowiadał Siemiński Domańskiemu — widziałem, jak żona Zawadzkiego, prała okrwawioną bieliznę swego męża i brata, zajmującego się szulerstwem. Z wielu rozmów z Zawadzką — twierdził dalej Siemiński — przyszedłem do przekonania, że to jej mąż łącznie z jej bratem zabili Chrzanowskiego. Dalej Siemiński mówił: „Opowiem wszystko tylko w tym wypadku, jeżeli mnie skarżą. Gdybym wszystko to opowiedział, a potem został uwolniony, to... zabiją mnie“. Przy opowiadaniu Siemińskiego obecni byli: niejaki Masłowski i znajdujący się wtedy w więzieniu śledczem z powodu sprawy intendentów, podpułkownik A. M. Zyskandt. Na pytanie zwrócone przez redakcyę „Wars. Słowa“ do podp. Zyskandta, ostatni potwierdził w zupełności, iż obecny był przy rozmowie Siemińskiego z Domańskim i że wydrukowane w „Warsz. Słowie“ opowiadanie Siemińskiego jest zupełnie ścisłe. Dodać należy, że Siemiński wezwany został przez Izbę sądową do powtórnego badania.

Wielkie zainteresowanie wywołała w Warszawie wieść o wyniku zarządzonej niedawno przez Izbę sądową ekspertyzy fotograficznej przekazu pocztowego. Wynik ekspertyzy nie jest pomyślny dla hr. Ronikiera, wobec czego stara się on o wezwanie do dokonania ponownej ekspertyzy fotograficznej jednego z wybitnych ekspertów fotografów paryskich.

Rozprawa przeciw Ronikierowi rozpoczęła się dziś w poniedziałek.

Tryumf kobiety-pilotki. Lotniczka amerykańska Queenby wzniosła się wczoraj o godz. 5 min. 35 w Dowrze i wylądowała o godz. 7 min 30 rano w Hardeloth. Jest to pierwsza lotniczka, która sama przeleciała przez kanał La Manche.

O rozwoju telegrafu bez drutu wygłosił w wiedeńskiej „Uranii“ wykład starszy komisarz dla spraw marynarki w ministerstwie handlu Emil Dascovich. W wykładzie tym prelegent przedstawił w chronologicznym porządku wszystkie dotychczasowe wynalazki na polu telegrafu bez drutu i wyjaśniał stopniowo rozwój, jaki się dokonał od pierwszych prac Marconiego aż do odkryć Brauna i dzisiejszych form telegrafu bez drutu, wykazujących już znaczne, a bardzo skuteczne ulepszenia. Prelegent wyraził jednak zapatrywanie, że telegraf bez drutu w dzisiejszym stanie nie może wyprzeć telegrafu galwanicznego, lecz jedynie zastąpić go tam, gdzie tego konieczność wymaga, mianowicie w nieprzebytych borach, na morzu, w powietrzu. Dziś istnieje już więcej niż 1200 stacyj dla telegrafu bez drutu na okrętach handlowych, około 800 stacyj na okrętach wojennych i 1200 stałych stacyj na lądzie. Ze stacyj, znajdujących się na lądzie, $^2/_5$ są urządzone według systemu niemieckiego „Telefunken“, trochę mniej stacyj jest systemu Marconiego, a ze dwadzieścia kilka stacyj opiera się na rozmaitych innych systemach. Taki sam stosunek co do systemów zachodzi na okrętach wojennych. Na okrętach handlowych przeważa jeszcze na razie system Marconiego, ale zapewne niebawem wyprze go system, wprowadzony przez towarzystwo dla telegrafu bez drutu „Telefunken“. Nowy system tego towarzystwa, którego patenty objęła w posiadanie dla Austryi firma Siemens i Halske, został najpierw wprowadzony w marynarce austro-węgierskiej. Ta innowacya dała jej pod względem telegraficznym znaczną przewagę nad innemi marynarkami. Niedawno temu zarząd poczt i telegrafów upaństwowił ruch telegraficzny bez drutu na okrętach handlowych; temsamem Austro-Węgry zaszły najdalej w spożytkowaniu nowych wynalazków na tem polu.

Ze sportu.

(„Cracovia“ — „Koszyce“ 1:1. Match).

Wczorajsza niedziela była pierwszą pogodną, prawdziwie wiosenną w tym sezonie, nie dziw więc, że wielkie tłumy publiczności pospieszyły na boisko „Cracovii“, aby zobaczyć gości węgierskich, którzy bawiąc przed dwoma laty w Krakowie nader przyjemne po sobie pozostawili wrażenie. Poprzedziła ich rozgłośna fama, opowiadająca o zdobyciu przez nich mistrzostwa prowincyi, o wspaniałych rezultatach osiągniętych w zawodach z najlepszemi drużynami Budapesztu (że wymienię zwycięstwo nad „Teresvarosi“ T. C. 6:1, nierozegraną z „M. T. K.“ 1:1, najlepszym obecnie klubem węgierskim) — spodziewać się więc słusznie należało także pierwszorzędnej z ich strony gry. — Rzeczywistość jednak wyglądała mniej świetnie. Wprawdzie posiadali Węgrzy wspaniałą obronę, pełną temperamentu pomoc, jak niemniej dzielnego bramkarza, ale na tem koniec. Atak bowiem nie wykraczał wcale po za ramy przeciętności, dobre jedynie były oba skrzydła, które też robiły wszystko co mogły, ale cóż kiedy kompletny zanik strzelania u reszty nie pozwalał uwieńczyć pomyślnym rezultatem ich starań. — Może podziałał tak na Węgrów przykład dany im przez napad im przez biało czerwonych, nie mogący wczoraj zdobyć się nawet na zrobienie takich bramek, jakie zrobiłby nie atak pierwszoklasowej drużyny, ale jakiejś może „Bar Kochby“ lub „Jutrzenki“. Tak darował wprost trzy goale pan L., a przynajmniej ze dwie pan Poz., który wczoraj miał szczególnie zły dzień, podobnie jak i lewy back pan Ppl. przypominający swoimi kilkupiętrowej wysokości rzutami jeszcze dawne czasy z przed pięciu lat. Dobrze jak zazwyczaj grała cała pomoc i p. Troub na backu, któremu też w udziale przypadł zaszczyt zdobycia jedynej bramki z rzutu karnego. Dla Węgrów zaś wyrównujący punkt zrobił p. Rogolski. Sędzią był p. Schmidt z Wiednia. Przedmatch „Cracovii“ Reserves z „Krakusem“ przyniósł zwycięstwo pierwszej w stosunku 4:0.

Lwów.

„Akademicki Związek Sportowy“ — „Pogoń I.“ 3:3 (2:1).

Bielsko.

„Polonia“ — „Bielitz-Bialaer F. C.“ 0:6.

Tarnów.

„Wisła“ — „Tarnovia“ 10:1.

Co słychać w mieście?

Rada miasta Krakowa.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady m. oprócz wniosków w sprawie **budowy zakładów sanitarnych** znajdują się jeszcze następujące sprawy: Udzielenie zaliczki 10 000 K na urządzenie i rozszerzenie **mleczarni miejskiej**. Na rozszerzenie **wodociągów** proponowane są następujące kredyty: na wykonanie wodociągu do Kobierzyna 250 000 K., na rozszerzenie hali maszyn 100 000 K; na wykonanie tunelu pod Wisłą, lewaru w Przegorzałach i w Kostrzu, 10 studzien na prawym brzegu Wisły i na częściowe wykupno gruntów 250 000 K., na sieć w Płaszowie i Ludwinowie 150 000 K.; w tym celu ma być zaciągnięta pożyczka długoterminowa w wysokości 750.000 K.

Rada miejska dokona też między innemi wyboru 12 członków w. wydziału Kasy oszcz. na 3 lecie 1912—1914 i jednego członka na rok 1912.

Zakłady sanitarne miejskie.

Rada m. zajmie się na dzis. posiedzeniu niezmiernie doniosłą sprawą budowy nowych miejskich *zakładów sanitarnych*, oraz kwestyą budowy *kraj. szpitala epidemicznego*, pod który gmina krakowska ma wyznaczyć odpowiednie grunta.

Wnioski sekcyj ekonomicznej i skarbowej proponują wybudowane na 5 morgach gruntów pokontumacyjnych w Prądniku Białym następujących najkonieczniejszych **budynków sanitarnych**: zakładu dezynfekcyjnego, domu izolacyjnego, domu dla m. służby sanitarnej, pracowni bakteryologicznej, hali maszyn i dwóch pawilionów chorób zakaźnych.

Projektowane koszta budowy tych zakładów wraz z wewnętrznem urządzeniem, oświetleniem, kanalizacyą i t. d. wynosić będą 850.000 kor. Wydatek ten w części pokryć należy z pożyczki inwestycyjnej.

Wydziałowi krajowemu odstąpiony ma być pod budowę szpitala epidemicznego 5 morgów gruntu wydzielonych z dawnej kontumacyi. Szpital na 200 łóżek będzie prowadzony w zarządzie kraju, jako szpital powszechny krajowy. Istniejące obecnie oddziały chorób zakaźnych w szpitalu krajowym i w szpitalu św. Ludwika w Krakowie nie będą zniesione i uszczuplone, dopóki cały szpital epidemiczny na 200 łóżek nie będzie przez kraj wybudowany, co nastąpić ma w ciągu lat 3.

Półkolonie dziecięce w Parku Jordana.

Badania dzieci zgłaszających się o przyjęcie do półkolonij w Parku Jordana odbywać się będą przez 5 dni począwszy od wtorku tj. 23 do 27 kwietnia włącznie codziennie między godziną 3 4 u lekarzy miejskich: dr Bernacińskiego, ul. Benerowska l. 2, dr Gólskiego ul. Basztowa l. 17, dr Janiszewskiego fizyka miejskiego ul. Łazienna l. 9, dr Komorowskiego Półwsie ul. Lelewicza l. 4, dr Owsińskiego ul. Kilińskiego l. 1, dr Adama Piórki Podgórze ul. Lwowska l. 1, dr Sikorskiego ul. Szpitalna l. 4, dr Stopczańskiego ul. Szewska l. 12, dr Weinsberga ul. Sebastyana l. 20, dr Zamorskiego Dębniki ul. Podgórska l. 26.

Przyjmowane będą dzieci w wieku od 3 lat ukończonych do 7. W dniach 29 i 30 kwietnia br. (poniedziałek i wtorek) należy zgłosić się w miejskim urzędzie zdrowia (magistrat ul. Poselska l. 6 parter na lewo) po wiadomość, czy dziecko zostało przyjęte, czy nie. W razie przyjęcia dziecka do półkolonij należy uiszczać za każde po 1 koronie miesięcznie. Zapłatę za pierwszy miesiąc należy uiścić zaraz.

Z teatru miejskiego. Sobotnie wznowienie Ibsenowskiego „Rosmersholma“ z panią Siemaszkową, wypełniło szczelnie teatr. P. Siemaszkowa ze znaną maestryą odegrała rolę Rebeki West, którą swego czasu kreowała w Krakowie, a którą po niej objęła p. Wysocka. Przedstawienie było poprawne i staranne. Świetną była kreacya p. Junoszy w roli Ulryka Brendla. Artysta tą rolą doskonale zapisał się w pamięci publiczności.

Obchód 3-go Maja. W celu zawiązania Komitetu dla obchodu uroczystości 3 go Maja odbędzie się dzisiaj w poniedziałek o godzinie 8 wieczorem posiedzenie w lokalu „Koła mieszczańskiego" ul. Jagiellońska l. 9.

Reorganizacya „Głosu Narodu". Jak już donieśliśmy, dzisiaj nastąpi objęcie „Głosu Narodu" przez nowe konsorcyum udziałowców, na czele których stoją p. Napieralski i ks. Kądzioła, zaczem nastąpi reorganizacya i (przy zmianie formatu) powiększenie dziennika, który drukowany ma być na maszynie rotacyjnej drukarni „Prawdy". W składzie redakcyi „Głosu Narodu" nastąpią także zmiany; obecny redaktor dr Beaupré, jak słychać, ustępuje z naczelnego stanowiska.

Od księdza dra Józefa Caputy otrzymujemy następujący list:

„Jako czynny członek zarządu „Głosu Narodu" proszę uprzejmie o zamieszczenie w „Nowinach" wiadomości — że właściciele „Głosu Narodu" nie zwracali się nigdy do obecnego księcia biskupa o pomoc materyalną lub moralną dla dziennika, ani też z własnej inicyatywy książę biskup takiej pomocy, czy poparcia im nie ofiarował. Jako Spółka udziałowa staraliśmy się zawsze o nowych udziałowców, o ile godzili się z naszymi celami, lecz nie zwracaliśmy się do władzy duchownej".

Do listu księdza dra Caputy dodajemy, że z własnej inicyatywy ogłosiliśmy już onegdaj notatkę, zgodną z treścią Jego komunikatu, a zawierającą sprostowanie krążących po mieście pogłosek.

Pierwszy dzień wiosny. Z uczuciem ulgi, z słowem nareszcie! na ustach, wyszli wczorajszej niedzieli mieszkańcy Krakowa na ulice. Pierwszy dzień wiosny wywabił niezliczone tłumy na planty i Błonia, które przez całą niedzielę wczorajszą były prawdziwym salonem W. Krakowa. Dla pań nadszedł wreszcie upragniony dzień, w którym mogły zaprezentować swoje nowe wiosenne toalety — nieomylny znak, że wiosna, acz spóźniona, wreszcie do nas zawitała.

Przy tej sposobności należy wytknąć zaniedbany wygląd plant naszych, które wczorajszej niedzieli — niezamiecione, nieskropione, pełne kurzu i śmieci — były przyczyną niejednej udręki dla tysiącznej publiczności, która wyszła zaczerpnąć „świeżego" wiosennego powietrza!.. Mamy nadzieję, że stan podobny już więcej się nie powtórzy.

Z krakowskiego „Sokoła". Doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiego Tow. gimnastycznego „Sokół", które się miało odbyć wczorajszej niedzieli, zostało odroczone z powodu braku kompletu do następnej niedzieli! Przybyło zaledwie 110 członków.

Konfiskata. Ostatni numer warszawskiego „Tygodnika ilustrowanego" został przez tutejszą prokuratoryę skonfiskowany za artykuł z ilustracyami p. t. „Romantyczni Habsburgowie".

Zgromadzenie kobiet. Wczoraj odbyło się w cyrku „Edison" zgromadzenie kobiet, zwołane przez partyę socyalistyczną. Celem zgromadzenia była agitacya za „dniem kobiet", który odbędzie się dnia 12 maja w kilku państwach europejskich. Będzie to demonstracya za udzieleniem praw politycznych kobietom. — We wczorajszem zgromadzeniu wzięło udział około 600 osób, a w liczbie tej było $^{2}/_{3}$ części mężczyzn. Przemawiali pp. Kluszyńska z Bogumina i poseł dr Marek.

Doroczne walne zgromadzenie członków krakowskiego Koła pań T. S. L. odbędzie się dnia 28 b. m. o godz. 4 po południu w razie niekompletu w pół godziny później.

Oszustwa kolejowe. Śledztwo przeciw 4 aresztowanym konduktorom kolejowym ze Lwowa prowadzi sędzia śledczy dr Wacławowicz. Śledztwo toczy się w kierunku zbrodni nadużycia władzy urzędowej i zbrodni oszustwa. Mimo, że aresztowani konduktorzy pochodzą ze Lwowa, rozprawa odbędzie się przed sądem krakowskim, gdyż aresztowanie nastąpiło w Trzebini, która leży w okręgu sądu krakowskiego.

Szkolna kasa oszcz. Grono nauczycielskie szkoły XXXI w Półwsiu zaprowadziło za zezwoleniem władz szkolnych — szkolną kasę oszczędności. Każda klasa ma swoją skarbonkę, do której uczniowie i uczennice składają swe oszczędności, a gospodarze i gospodynie klas prowadzą ewidencyę wkładek na drukach w tym celu wydanych. Zebrane wkładki lokuje się w Kasie oszczędności miasta Krakowa. Dyrekcya miejskiej kasy oszczędności poparła nader życzliwie i czynnie zaprowadzenie kasy oszczędności w tutejszej szkole, ofiarowawszy bezinteresownie 14 skarbonek i tyleż książeczek wkładkowych, a na każdej z nich umieściła z własnych funduszów po 1 kor. Za tę życzliwość i czynną pomoc Grono nauczycielskie składa niniejszem Swietnej Dyrekcyi miejskiej kasy oszczędności serdeczne podziękowanie. Że wprowadzenie kas oszczędności w szkołach jest nader pożytecznym czynnikiem wychowawczym, przyzwyczajającym młodzież do oszczędzania grosza, a nie wyrzucania go na marne, mamy dowód na tutejszej szkole, do której uczęszcza 70% dzieci rodziców ubogich, a 30% należących do średniej sfery społecznej. Szkolną kasę oszczędności zaprowadzono w tutejszej szkole 22 stycznia 1912 r. Od dnia tego do końca marca br. a więc za $2^{1}/_{2}$ miesiąca złożyła młodzież do skarbonek 273 koron. Oby ta skromna kwota była początkiem przyzwyczajenia młodzieży do wielkiej cnoty tj. oszczędności w życiu! *J. Wojtyga*, kier. szkoły.

Z teatru „Nowości". We wtorek dnia 23 b. m. urządza dyrekcya przedstawienie popularne po cenach zniżonych z całym obecnym atrakcyjnym programem. Jest to zarazem ostatni dzień tego programu. Bilety na to przedstawienie można już nabywać w kasie zamawiań pl. Maryacki 9.

Oszukańcza szajka „wyrabiaczy posad" na kolei". W czasie śledztwa karnego przeciw aresztowanej szajce kolejowej za oszustwa popełniane przy przyjmowaniu robotników wzg. do służby kolejowej, wychodzą na jaw nowe tego samego rodzaju nadużycia. W ostatnich dniach wdrożono śledztwo przeciw stacyjnemu podurzędnikowi kolei półn. Maks. Vessallo, który dopuścił się na robotnikach szeregu oszustw, pod obietnicą przyjęcia do służby. Niektóre daniny, jakie wyłudził od robotników, przenosiły znacznie kwotę 100 kor. Już podczas aresztowania szajki Ippoldta, Ganobisa i Narowskiego, dochodzeniami objęto także Vessallo, jako domniemanego naganiacza robotników w ręce szajki. Obecnie już po aresztowaniu szajki, dopuścił się Vessallo nadużyć, wobec czego wytoczono przeciwko niemu śledztwo karno sądowe.

Dwaj złodzieje. Policya aresztowała wczoraj 16-letniego Romualda Siadeka i 14 letniego Władysława Jackiewicza za cały szereg kradzieży z włamaniem, jak również kradzieży z niezamkniętych mieszkań. W posiadaniu aresztowanych znaleziono mnóstwo rzeczy pochodzących z kradzieży.

Włamanie w biały dzień. Wczorajszej niedzieli w południe włamał się do handlu obrazów p. Immerglücka przy ulicy Szpitalnej l. 3 zajęty w tym handlu 12 letni praktykant Adolf Zangen i skradł z zamkniętej lady 350 koron, poczem zbiegł. Dzisiaj aresztowano młodego włamywacza i osadzono w aresztach „pod telegrafem". Przed kilku dniami Zangen, wysłany przez swego pryncypała z listem pieniężnym na pocztę, kunsztownie otworzył list i skradł z niego 100 koron, poczem całą winę przypisał poczcie.

Scena w nocnym pociągu. Sobotnia rozprawa przed przysięgłymi przeciw konduktorowi Krsonkowi, obwinionemu o zbr. z §§ 125 i 128 u. k., zakończyła się wyrokiem uwalniającym.

Z kroniki żałobnej.

Dr Wojciech Bnś, adwokat krajowy i b. właść. dóbr ziemskich, przeżywszy lat 81, zmarł 20 b. m. w Niepołomicach.

Włodzimierz Chrapczyński, słuchacz IV. r. Akademii górniczej w Leoben, przeżywszy lat 26, zmarł 20 b. m. w Krakowie.

Z Nowosielskich Róża Ślepowron Gąsiorowska, urodz. w Kopcowej Woli, w r. 1848, zmarła 20 bm. w Krakowie.

Kazimierz Wójcik, stolarz, przeżywszy lat 54, zmarł 19 b. m. w Krakowie.

Adam Dobrowolski, poeta i dziennikarz, współpracownik „Przeglądu", przeżywszy lat 30, zmarł 21 bm. we Lwowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Poniedziałek «Trawiata».
Wtorek «Ulubieniec kobiet».
Środa «Madame Sans Gene».
Czwartek «Balladyna».
Piątek «Oficer gwardyi».

Napad dragonów w Zakrzówku.

Wczorajszej niedzieli wieczorem około g. 9 tej patrolował agent policyjny p. Mnich w towarzystwie żandarma w Zakrzówku. Przechodząc koło jednego z szynków w pobliżu Ludwinowa zauważył kilkunastu podchmielonych dragonów, awanturujących się w owym szynku. Agent wszedł do szynku, a wówczas jeden z dragonów, silnie podchmielony, przypomniał sobie, że p. Mnich aresztował go już swego czasu za awantury nocne. Chcąc się tedy zemścić za swoją „krzywdę", zerwał się od stołu, wydobył szablę i ciął p. Mnicha w głowę i w lewą rękę, zadając mu dwie dotkliwe rany. Stało się to tak nagle, że towarzyszący p. Mnichowi żandarm nie mógł temu przeszkodzić. P. Mnich padł zbroczony krwią na krzesło. Wówczas wystąpił żandarm i aresztował napastnika. Zawezwano dorożkę i przewieziono nią zarówno rannego p. Mnicha jak i aresztowanego dragona na strażnicę policyjną w Ludwinowie. Lecz towarzysze aresztowanego nie dali za wygraną: pobiegli za dorożką a dogoniwszy ją wówczas, gdy zarówno p. Mnich jak i aresztowany byli już na strażnicy dobyli szabel i poczęli szturmować do bramy, żądając wydania aresztowanego i odgrażając się, że w przeciwnym razie zburzą cały dom.

Dopiero gdy żandarm zagroził awanturnikom, że w razie ponowienia napadu użyje broni palnej, na dowód czego złożył się z karabinu — opamiętali się i ustąpili.

Zawezwana patrol wojskowa odprowadziła aresztowanego do koszar wojskowych w Zakrzówku. Napastnik służy przy 10 pułku dragonów, 2 szwadronie stacyonowanym w Zakrzówku.

Towarzysze jego na widok patrolu rozprószyli się, lecz później zeszli się znowu, gdyż o g. 12 tej w nocy zjawili się wszyscy w komplecie przed domem p. Stefańskiego w Zakrzówku, gdzie spodziewali się znaleźć p. Mnicha i tu poczęli na nowo szturmować do bramy domu. Przekonawszy się wkońcu, że podejrzenia ich są nieuzasadnione rozeszli się w spokoju.

Część ekonomiczna.

Dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego fabryki L. Zieleniewskiego. W sobotę popoł. odbyło się w Krakowie doroczne walne zebranie akcyonaryuszów fabryki Zieleniewski Tow. Akc. w Krakowie pod przew. prezesa Leona Zieleniewskiego. Sprawozdanie Rady zawiadowczej zaznacza, że ubiegły rok produkcyi był w pierwszej swej połowie mniej pomyślnym ze względu na zmniejszenie się ruchu w zakresie budowy mostów i braku zamówień w dziale budowy statków. Mimo tych niekorzystnych objawów chwilowego zastoju, występujących we wszystkich wielkich fabrykach austryackich, produkcya ogólna fabryki podniosła się w porównaniu z poprzednim rokiem, a w dziale budowy maszyn przeszła fabryka do fabrykacyi masowej i doszła do takiej sprawności, że były miesiące, podczas których fabryka wykonywała przeciętnie po jednej maszynie dziennie, t. j. 26 maszyn parowych miesięcznie. Bilans obecny (piąty z rzędu jako Tow. Akc.) wykazuje po dokonaniu przepisanych statutem amortyzacyi czysty dochód w kwocie 189.000 k., co odpowiada 7·53 proc. od kapitału akcyjnego.

Sprawozdanie Rady zaw. stwierdza wobec znacznej ilości zamówień bardzo pomyślną konjunkturę na rok bieżący, mimo niekorzystnego stanu rynku pieniężnego.

Celem znacznego podniesienia sprawności zakładów fabrycznych przez ich rozszerzenie, uchwaliła Rada nadzorcza zupełne przeniesienie ich na Grzegórzki, gdzie oprócz istniejącego już zakładu budowy mostów, oraz zakładu budowy statków, wystawiony został obszerny dom administracyjny.

Dla pokrycia kosztów tych tak znacznych inwestycyi, Rada zaw. przedstawiła walnemu zgromadzeniu wniosek o dalsze podwyższenie kapitału akcyjnego o kwotę k. 500.000 przez wypuszczenie 2500 sztuk akcyi po k. 200 sztuka — trzeciej emisyi.

Walne zebranie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i uchwaliło dokonać podwyższenia kapitału akc. o pół miliona koron. Dywidenda za rok 1911 uchwalona została w wysokości 7 proc.

Nowe akcyjne Tow. Hotelowe. Ministerstwo udzieliło firmie: Zakład dostaw budowlanych L. i G. Kaden w Krakowie, wspólnie z br. E. i br. W. Mycielskim, koncesyi wstępnej na założenie Tow. akcyjnego, dla budowy hotelu, na miejscu obecnego hotelu Krakowskiego.

Otwarcie nowego zakładu przemysłowego. Dzisiaj w południe odbyło się uroczyste otwarcie nowej fabryki na Zabłociu w Podgórzu p. Józefa Goreckiego, zaszczytnie znanego przemysłowca, o którem jutro obszerniej napiszemy.

Telegramy „Nowin".

Choroba min. Zaleskiego.

Wiedeń. „Montags Revue" donosi, że minister Zaleski jest poważnie chory.

Kongres „Sokołów" słowiańskich w Pradze.

Praga. Na posiedzeniu przedstawicieli narodów słowiańskich w sprawie kongresu wszystkich słowiańskich „Sokołów" wyłoniła się różnica zdań co do odegrania hymnów narodowych. Komitet postanowił, że dopuści tylko do odegrania hymnu „Hej Słowane"; wszystkie inne hymny narodowe podczas pochodu nie będą śpiewane.

Jak na Syberyi „uśmierzają" rozruchy robotnicze. 181 zabitych i 128 rannych.

Irkuck. Według urzędowych doniesień, podczas niepokojów w płuczkarnich złota Towarzystwa „Lena" **wojsko zastrzeliło 107 ludzi, 210 zraniono, ze zranionych umarło 84.**

A zatem dzielne wojsko rosyjskie stoczyło bitwę z robotnikami, w której zabitych było **około 200 ludzi.** Wojsko urządziło formalną rzeź, pohulało sobie po rosyjsku.

Bojkot towarów węgierskich.

Belgrad. Utworzył się tu specyalny komitet z kupców i wybitnych obywateli, który ma przeprowadzić bojkot towarów węgierskich.

„White Star Line" przekupuje.

Nowy Jork. Dzienniki donoszą, że milczenie „Carpathii" w pierwszych dniach po przyjęciu na pokład rozbitków z „Titanica" przypisać należy ciągłym telegramom, wysyłanym przez „White Star Line" do „Carpathii", wzywającym do milczenia.

Dzienniki ogłaszają treść tych prawie równobrzmiących telegramów:

„Nie wysyłajcie żadnych sprawozdań, Dostaniecie za to wiele pieniędzy".

Jeden z milionerów, jadących na „Titanicu", starał się tuż po katastrofie przekupić załogę, aby jemu i jego rodzinie oddała do rozporządzenia łódź ratunkową. Zamiar ten jednak udaremnili oficerowie.

Składki.

Londyn. Składki na rzecz ofiar katastrofy „Titanika" przyniosły dotąd dwa i pół miliona koron

Niebezpieczeństwa tuszy.

Otyłość nietylko jest ciężarem i uszczerbkiem piękności, ale staje się prędzej czy później dla każdego nią obciążonego źródłem najrozmaitszych cierpień, które są dosyć groźnej natury, często bardzo bolesne, częścią też zagrażające nawet życiu.

Jest przecież zupełnie jasnem, iż narzędzia oddychania i trawienia nie mogą tak funkcyonować, jak jest potrzebne do osiągnięcia sędziwego wieku, jeśli pokłady tłuszczowe nagromadzone wewnątrz ciała tamują je wszędzie. Praca płuc i żołądka staje się uciążliwą, krew nie może zatem obiegać ciała tak ani też przyjmować tyle tlenu, jak ze względu na utrzymanie zdrowia byłoby pożądanem. Następstwem tego jest oprócz różnych chorób przemiany materyi, przyspieszone przybieranie tłuszczu, czerwonosina barwa twarzy, duszność, bicie serca i t. p.

Wątroba i śledziona są również zatamowane w swoich funkcyach. Przypadkowo istniejąca przepuklina, którą przy normalnem ukształtowaniu ciała można wyleczyć, albo przynajmniej znosić, tworzy dla otyłego ustawiczne niebezpieczeństwo życia, bo masy tłuszczowe wtłaczają jelita do worka przepukliny i tak go powiększają, że wkrótce nie pomaga żaden bandaż a i operacya jest beznadziejna.

Ciśnienie, które wywiera tłuszcz nagromadzony w kadłubie na przechodzące tamtędy wielkie naczynia krwionośne, powoduje niebezpieczny zastój w obiegu krwi.

Skłonność do udrów, hemoroidy i żylaki są tegoż następstwem.

Z tychto względów łatwo da się wytłómaczyć, że otyłe osoby dochodzą tylko rzadko do podeszłego wieku, lecz umierają prawie wszystkie przed 60-tym rokiem, i to nieraz w pełni siły i zdrowia na udar, albo gdy dręczone były latami przez choroby, których winę tylko otyłości ich przypisać trzeba.

Że nie są to przesadzone twierdzenia, dowód w tem, iż zakłady ubezpieczeń otyłych osób albo wcale przyjmować nie chcą, lub tylko za bardzo wysoką premię.

Już od dawna poznali lekarze niebezpieczeństwo grożące przez tuszę i zwalczali ją za pomocą najrozmaitszych środków, po największej części jednak bezskutecznie, bo większa część tych leków stawia za wielkie wymagania do energii i sakiewki pacyenta, lub też szkodzi zdrowiu w inny sposób, nie pomagając raz na zawsze.

Jeśli kto cierpi na serce lub na przepuklinę, może się przyprawić na śmierć przy kuracyi, która chce dokonać utraty tłuszczu zapomocą ruchu natężającego; a jeśli ktoś jest niedokrewny lub nerwowy, wówczas może przez głodzenie się i rozwolnienie cokolwiek schudnąć, lecz nerwowość jego i niedokrewność pogorsza się do tego stopnia, że nic a nic na tem nie zyska.

Kuracya przeciw otyłości nie powinna odbywać się w tempie przyspieszonem, nigdy też nie wolno używać środków pochłaniających oprócz tłuszczu zarazem i siłę. To zaś staje się przy wszelkich kuracych polegających na głodzeniu, rozwolnieniu i innych dyetetycznych, które również są ukrytem głodzeniem.

Najidealniejszym środkiem znanym przez współczesną medycynę jest prof. dra Gantinga „Vitalito".

Wszyscy, którzy je używają, a u których inne sposoby leczenia były bezskuteczne, zdumieli nad wielką różnicą w zastosowaniu i działaniu tegoż środka. Podczas gdy przy innych kuracyach ciało staje się zwiędłe i słabe i zachodzi często bezsenność i ból głowy, pierwsze działanie „Vitalita" natomiast polega na spotęgowanej skłonności do ruchu, która już się pojawia zanim jeszcze ubytek na wadze można skonstatować. Sen jest normalny, nie następują żadne zaburzenia w ogólnym stanie zdrowia, przedewszystkiem niema biegunki. Po krótkim czasie można skonstatować przez codzienne ważenie się całkiem dokładnie stopniowy ubytek na wadze, który trwa tak długo, dopóki nie osięgnie się prawidłowej miary.

Liczne pisma dziękczynne i orzeczenia lekarskie potwierdzają prawdziwość tegoż. Przytem „Vitalito" jest bardzo przyjemne w użyciu; pastylki o przyjemnie orzeźwiającym smaku można po prostu rozpuścić w ustach, lub też w wodzie. Nie zachodzi też potrzeba przestrzegania jakiejś szczególniej dyety, lub zadawania sobie przymusu w jakimkolwiek kierunku.

Ponieważ przeważna część osób otyłych, używała już rozmaitych środków, które wszystkie miały dać pomoc, a jednak nie pomagały nic, wysyła prof. dr Ganting, Berlin W. 35, oddz. A 453, dlatego każdemu, kto zechciałby zrobić próbę z tym dotychczas zawsze niezawodnem „Vitalito",

pudełko próbne darmo i opłatnie.

Nikt zatem nie jest przymuszony wydawać pieniądze na nieznaną rzecz, wystarcza, aby zrobić doświadczenie bez kosztów, tylko podanie adresu swego na pocztówce.

Ponieważ jednak otyłość nietylko jest wadą piękności, lecz także źródłem znacznego niebezpieczeństwa, co wyżej dokładnie powiedzieliśmy, nie powinno się odkładać tej próby lecz dokonać jej bezzwłocznie.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4